

Renata Hołda

"Szkłane domy" - o pewnym koncepcie literackim i jego realizacji

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 9, 161-177

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Renata Hołda

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Etnologii i Folklorystyki w Cieszynie

„Szklane domy” – o pewnym koncepcie literackim i jego realizacji

Popularne powiedzenie przestrzega przed łączeniem rzeczywistości z literaturą. Mariaż taki ma być podobno zabójczy zarówno dla jednej, jak i drugiej. Jednak w praktyce związki tych dwóch dziedzin zdarzają się dość często. Literatura – o czym nierzadko zapomina się, traktując ją jako byt samodzielny – jest rezultatem uwarunkowań kulturowych, efektem tych samych oddziaływań, które odpowiedzialne są za funkcjonowanie społecznego systemu wartości. Jest zatem wytworem kultury, niewolnym od indywidualizmu i artystycznych poszukiwań, będącym zawsze odzwierciedleniem rzeczywistości, która powołała go do życia¹. Proza, zwłaszcza realistyczna, czerpie z życia pełnymi garściami, ono zaś niejednokrotnie stara się ucielesnić powieściopisarskie koncepty i wizje. Te ostatnie z czasem mogą być wykorzystywane lub nabierają autonomiczności i trwają w kulturze niezależnie od pierwowzoru, ujawniając swe istnienie w dziedzinach z literaturą na ogół niekojarzonych.

¹ Zob. E. K o s o w s k a: *Antropologia literatury*. Katowice 2003, s. 7– 9.

Literatura, czyli świat wyobrazony

Wydana pod koniec 1924 roku powieść Stefana Żeromskiego *Przedwiośnie* wywołała żywą polemikę. Aby zrozumieć ogrom zaangażowania i emocji, które ujawniły się z tej okazji, należy zdać sobie sprawę ze znaczenia, jakie w owych czasach przypisywano zarówno autorowi powieści zaangażowanej, jak i jej samej. Prozę, którą uprawiał Żeromski, określa się współcześnie powieścią społeczną. Gdyby podobna książka powstała dzisiaj, uchodziłaby zapewne za utwór polityczny. I właśnie ten jej wymiar – zupełnie jednoznaczny dla współczesnych – zdecydował o postrzeganiu powieści. Nie było to zresztą wbrew zamierzeniom autora, pragnącego po raz kolejny wstrząsnąć społeczeństwem, ukazując mu fatalność drogi, którą zmierzała niedawno powstała z gruzów Rzeczpospolita. Podejście takie było zgodne z jego osobistymi poglądami dotyczącymi powinności literatury, która – mimo odzyskania niepodległości – miała być nie tylko artystycznym przekazem, ale także rodzajem działalności wychowawczej oraz przestrogą ze strony „czującego mocniej”. Kontekst ten był jasny także dla współczesnych – stąd publiczna, dziś nie do pomyślenia, burzliwa dyskusja nad dziełem, w którą zaangażowali się przedstawiciele prawej i lewej strony sceny politycznej. W większości przypadków nie zajmowano się, rzecz jasna, wartością artystyczną powieści. Autor, osoba powszechnie znana, niebawem nazwana „sercem nienasyconym”² i „ostatnim wajdelotą”³, stał się obiektem krytyki, głównie za sprawą „wymowy ideowej” powieści, której niejednoznaczność zaktywizowała wszystkie bez mała stronnictwa polityczne.

Na odbiór powieści olbrzymi wpływ miało jej pozytywne przyjęcie w sowieckiej Rosji. Tuż po polskiej edycji na Wschodzie pojawiło się aż sześć niezależnych przekładów książki⁴, opatrzonych wstępami wyjaśniającymi jej ideologiczną wymowę. Adolf Warski z zapałem pisał:

[...] ostatnia powieść Żeromskiego to jakby nawet nie utwór literacki, lecz wprost – wstrząsające wydarzenie rewolucyjne. Przeraziło ono całe społeczeństwo burżuazyjne i uradowało komunistów jak udane wystąpienie rewolucyjne. I zwróćcie uwagę: wydarzenie to ma znaczenie obiektywnie rewolucyjne właśnie dlatego, że nie przyjaciel, lecz wróg komunizmu mówi nam: – U nas, w polskim społeczeństwie burżuazyjnym znikł ideał, brak zasad, pozostała zgnilizna, i jedynie w waszym, komunistycznym obozie jest ideał i przyszłość⁵.

² S. Adamczewski: *Serce nienasycone. Książka o Żeromskim*. Poznań 1930.

³ J. Ujejski: *Ostatni Wajdelota*. W: J.Z. Jakubowski: *Stefan Żeromski*. Warszawa 1964, s. 252–262.

⁴ A. Hutnikiewicz: *Stefan Żeromski*. Warszawa 1964, s. 231.

⁵ H. Markiewicz: *Adolfa Warskiego przedmowa do „Przedwiośnia”*. „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 1.

W podobnym duchu utrzymane były radzieckie recenzje książki. Nosiły znamienne tytuły, np. *Коммунизм в Польше растёт*⁶, a niektóre z nich utrzymywały nawet, że Żeromski „nawrócił się” w stronę tej właśnie ideologii. Warto podkreślić, iż komuniści w Polsce nie podzielali tego entuzjazmu⁷.

Mimo stanowczego *dementi* samego Żeromskiego pisarza uznano za piewę marksizmu i jego orędownika, a więc za zdrajcę polskiej sprawy narodowej. Jeden z krytyków napisał o *Przedwiośniu*: „I najzaciętszy bolszewik nie potrafiłby napisać książki równie wymownie i sprytnie propagującej rewolucję bolszewicką”⁸. Opinie tego rodzaju zadecydowały o percepcji dzieła Żeromskiego.

Elementem, który od początku wzbudzał zainteresowanie, chociaż to nie wokół niego koncentrowała się dyskusja, był motyw „szklanych domów”, także wcześniej obecny w prozie Żeromskiego (*Uroda życia*, 1912). Tym razem był to także tytuł pierwszej części powieści, opowiadającej o dzieciństwie i rewolucyjnych kolejach losu Cezarego Baryki oraz jego podróży z Rosji – wraz z cudem odnalezionym ojcem – do Polski, świętującej świeżo odzyskaną niepodległość. Uzasadnia go opowieść ojca bohatera o „nowej cywilizacji”, która powstaje w kraju nad Wisłą dzięki cudownemu wynalazkowi, który pozwala zaprząć do pracy żywioly i z bezwartościowego piasku morskiego tworzyć szczególny rodzaj szkła budowlanego – taniego i mocnego. Dzięki odkryciu, wynalazca i zarazem daleki kuzyn Baryków – Kalikst – buduje nowoczesne, jasne i higieniczne domy dla robotników i chłopów. Fabryka, która wytwarza ten wspaniały surowiec, jest ich wspólną własnością.

Opowieść tę traktowano i oceniano różnie. Dla niektórych była jedynie „majakami zranionej głowy”⁹, „widziadłową utopią”¹⁰, „utopijną dywersją”¹¹, dzięki której umierający ojciec chce „zwać” do ojczyzny syna, który – ogólnie mówiąc – patriotą nie jest, Polski nie zna i za nią nie tęskni. Dla krytyków metafora „szklanych domów” była także jeszcze jednym dziedzictwem czasów rozbiorów, rodzajem mitu społecznego o wolnej ojczyźnie¹² niezbędnego w okresie niewoli i pozwalającego przetrwać, efektem mesjanistycznego przekonania o wyższości i szczególnej roli narodu polskiego, który już po odzyskaniu niepodległości górować będzie nad resztą świata nie tylko wypełnianiem boskiego posłannictwa i wyższością moralną, ale także dzięki technologicznemu zaawan-

⁶ „Prawda” 1925, nr 4.

⁷ A. Hutnikiewicz: *Stefan Żeromski...*, s. 231.

⁸ *Stefan Żeromski: „Przedwiośnię”*, „Sodalis Marianus” 1925, nr 7/8, cyt. za: Z.J. Adamczyk: *„Przedwiośnię” Stefana Żeromskiego w świetle dyskusji i polemik z 1925 roku*. Warszawa 1989, s. 348.

⁹ M.M.: *Po przeczytaniu „Przedwiośnia”*. „Słowo Pomorskie” z 14 stycznia 1925 r., cyt. za: Z.J. Adamczyk: *„Przedwiośnię” Stefana Żeromskiego...*, s. 296.

¹⁰ J. Lorentowicz: *W przedwiośniu Polski*. „Express Poranny” 1925, nr 4 i nr 6, cyt. za: Z.J. Adamczyk: *„Przedwiośnię” Stefana Żeromskiego...*, s. 271.

¹¹ Tamże, s. 274.

¹² J. Bronowicz: *Wzywanie trzeciego cudu*. „Skamander” 1925, z. 39.

sowaniu pozwalającemu zbudować najlepsze z możliwych państwo sprawiedliwe¹³. Szklane domy miałyby więc być symbolem Polski, niekoniecznie takiej, jaka jest, ale takiej, która jest do pomyślenia, ojczyzny doskonałej, wygodnego domu dla wszystkich.

Wiele lat później socjolog Jerzy Szacki szklane domy zaliczył do przykładów „utopii miejsca”, a konkretnie ich specyficznego rodzaju – utopii ojczyzny¹⁴, marzenia, które wykluczało się jako opozycyjna wizja obserwowanych przez starszego Barykę wydarzeń w rewolucyjnej Rosji. Rzeczywiście, obraz państwa idealnego – a takim przecież są wymarzone przez bohatera Żeromskiego szklane domy – jest charakterystyczny dla projekcji o charakterze utopiijnym.

Skonfrontowanie wizji „państwa najlepszego” z Rzeczpospolitą okresu *Przedwiośnia*, a więc wczesnych lat dwudziestych, czyli z państwem biedy, konfliktów społecznych i waśni politycznych, pobrzmiwało dla niektórych ironią, dla innych było kwintesencją niedorzeczności, „metaforą fatalną”¹⁵:

Absurd szklanych domów, mających uwolnić parobków od poniżającej pracy, a nie dający się rozszerzyć na szklane krowy, pozostawiające za sobą szklane paciorki zamiast łajna, nie może być uważany za symbol, gdyż decyduje realnie o rozczerowaniu młodego bolszewika Baryki w Polsce¹⁶.

Warto podkreślić, że koncept Żeromskiego nie zawsze traktowano jako mrzonkę, rodzaj autorskiej przenośni. Już w pierwszej fazie dyskusji nad *Przedwiośnią* wyrażono opinię, że wizja pisarza nie jest tylko literacką parabolą, ale efektem przekonania autora o możliwości dokonania wynalazku, „który zmienia świat”, wynalazku wcale nie aż tak niemożliwego do realizacji. Wskazywano przy tym na związki pomysłu Żeromskiego z wizją „architektury szklanej” niemieckiego projektanta Brunona Tauta, który wierzył, że budowle wznoszone z nowoczesnego materiału i związane z nimi estetyka mogą wywołać pozytywne przemiany etyczne w społeczeństwie¹⁷, a także z dokonaniem modernistycznych prądów w sztuce, zwłaszcza kubizmu i konstruktywizmu¹⁸. Wskazywano także na związki koncepcji Żeromskiego z planami amerykańskiego inżyniera Eastmana, eksperymentującego z dużymi taflami mlecznego szkła, które miałyby być wykorzystywane na dużą skalę w budownictwie¹⁹. Związki te, w opinii niektórych, świadczyć mogły o poważnym traktowaniu koncepcji przez samego autora i – co

¹³ Zob. J. Kleiner: *Pożegnanie mesjanizmu*. „Słowo Polskie” 1925, nr 101, cyt. za: Z.J. Adamiczyk: *„Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego...*, s. 336.

¹⁴ J. Szacki: *Spotkania z utopią*. Warszawa 1980, s. 68–69.

¹⁵ Określenie Witolda Gombrowicza. Zob. W. Gombrowicz: *Dziennik 1953–1956*. Kraków 1986, s. 241.

¹⁶ F.K. Pusłowski: *Przez czas Żeromskiego*. „Głos Narodu” 1925, nr 206, cyt. za: Z.J. Adamiczyk: *„Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego...*, s. 364.

¹⁷ K. Klein: *Na marginesie „Przedwiośnia”*. „Ruch Literacki” 1926, nr 5, s. 135.

¹⁸ L. Rath: *Geneza „szklanych domów” Żeromskiego*. „Ruch Literacki” 1930, nr 10.

¹⁹ Zob. A. Hutnikiewicz: *„Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego*. Warszawa 1971, s. 40.

ważniejsze – o możliwościach jej realizacji²⁰. Żeromski w tym wypadku miał być zatem nie „niepoprawnym utopistą”, ale wizjonerem. Zastanawiający się nad „genezą szklanych domów” Ludwik Rath pisał o Żeromskim: „[...] pod jego mistrzowskim piórem »szklane domy« nabierają zabarwienia lirycznego, poważnego, czuć w nich natchnionego proroka przyszłości”²¹.

Burzliwą dyskusję nad ostatnią powieścią Stefana Żeromskiego przerwała śmierć pisarza. Mimo wcześniejszych wezwań do przykładowego ukarania autora, wszystkie jego dzieła, w tym *Przedwiośnie*, cieszyły się w międzywojniu zainteresowaniem publiczności jako liczący się głos autorytetu, poważanego wychowawcy i społecznika.

Wprowadzony po II wojnie światowej tzw. nowy ład w Europie sprawił, że i w Polsce zapanowały rządy, które swoją wiarygodność budowały w opozycji do Rzeczypospolitej „jaśniepańskiej”, „burżuazyjno-obszarniczej”. Okres ten jednoznacznie poddano krytyce, uznając go za czas zmarnowany, który szkodliwie opóźnił przyście tego, co nieuniknione, a co wynika z dialektyki dziejów – państwa robotników i chłopów. W tej sytuacji szczególnej wartości nabierała krytyka ustroju i stosunków społecznych przedwojennej Polski. Z drugiej strony jednak socjalistyczna władza, generalnie zrywająca z przeszłością poprzez deklarowaną wierność leninowskiej tezie o burzeniu starego i budowaniu na jego gruzach nowej rzeczywistości, poszukiwała dla swej legitymizacji związków z tradycją. Stała się zatem przed nieładą wyzwaniem znalezienia w spuściznie kulturalnej I i II Rzeczypospolitej tego, co przystawało do nowych czasów i mogło być zaadaptowane do aktualnych potrzeb. Kierując się tą koniecznością, zwrócono uwagę m.in. na przedwojenny autorytet, na dorobek opromienionego sławą wielkiego pisarza – Stefana Żeromskiego. Mimo szlacheckiego pochodzenia został on dopuszczony do panteonu „autorów zasłużonych”, niewolnych od przywar typowych dla ludzi bez wyrobionej świadomości klasowej, ale takich, w których twórczości – zwłaszcza odpowiednio zinterpretowanej – można odnaleźć proletariackie wartości. Generalnie funkcjonowało przekonanie, iż „stosunek Żeromskiego do rewolucji był złożony”²², a jego twórczość należy oceniać z perspektywy dokonanej już socjalistycznej rewolucji:

Dzieła wielkiego pisarza nie należy odczytywać jedynie jako publikacji politycznej odważającej argumenty w sposób dyskursywny. Historia, sama historia wypowiedziała głos ostatni i decydujący w owej dyskusji, jaką toczył nieustannie Żeromski na kartach swych książek, borykając się z problemem rewolucji i szukając utopijnych rozwiązań społecznych poza prawami walk klasowych. Dziś z dzieł Żeromskiego promieniuje przede wszystkim właśnie atmosfera wiary w siłę i słuszność mas ludowych, w przykład wielkiego pisarstwa związanego naprawdę z narodem i jego najszlacheńszymi tęsknotami²³.

²⁰ Tamże.

²¹ L. Rath: *Geneza „szklanych domów”...*

²² J. Z. Jakubowski: *Stefan Żeromski...*, s. 53.

²³ Tamże, s. 59.

Rzecz jasna, nie cała spuścizna po pisarzu cieszyła się jednakowym uznaniem władz. Pewne jego utwory ze względu na ich niepożądany wydźwięk nie zyskały akceptacji, a co za tym idzie – nie były zalecane jako budująca lektura. W wielu wypadkach krytyka pomijała ich istnienie milczeniem lub wspominała o nich tylko zdawkowo. Poważniejsze opracowania przypominały te utwory – np. słynny list „W odpowiedzi Arcybaszewowi i innym”, w którym pisarz po opublikowaniu *Przedwiośnia* odżegnywał się od komunizmu, ale interpretowały ten głos jako wyraz lęku schorowanego człowieka o bezpieczeństwo rodziny²⁴.

Do grupy „lektur niebezpiecznych” nie zaliczano *Przedwiośnia*, na którego karierę w nowych warunkach niebagatelny wpływ miał wspomniany entuzjastyczny odbiór w porewolucyjnej Rosji. Książkę uznano zgodnie za „najodważniejszą w literaturze powieść – oskarżenie społeczne”²⁵. Jej walorem miała być zamieszczona tam negatywna ocena stosunków społecznych i „zgnilizny moralnej” ówczesnych klas posiadających, a także krytyczny stosunek pisarza do osoby Piłsudskiego. Niewątpliwym mankamentem – który bagatelizowano – były zaś niegdysiejsze wypowiedzi samego autora, niekryjącego swych obaw przed rewolucją i ironiczno-negatywnie przedstawiającego środowisko komunistyczne w powieści. Postawę taką tłumaczono „klasowym niewyrobeniem” Żeromskiego i związanym z tym brakiem przenikliwości. Wskazywano, iż postawa taka rzutuje na ideologiczne braki powieści, przede wszystkim na fakt, że autor „nie uznawał historycznej roli klasy robotniczej”²⁶, a samo *Przedwiośnie* nie dawało [...] artystycznej analizy mechanizmu społecznej niesprawiedliwości”²⁷. Podkreślano jednak, że pisarz przy całym swoim sceptycyzmie nie mógł na kartach swej powieści „nie uznać wielkości ideologii socjalistycznej”²⁸. Pochodzenie i utopijne ciągoty wywołać miały opory Żeromskiego wobec środowiska komunistów – „ale przy całym nieprzyjaznym nastawieniu [...] nie podał w wątpliwość ideowego charakteru ruchu komunistycznego, przeciwnie – świadomie i wielokrotnie go uwydatniał”²⁹. Zdawano sobie sprawę, że lektura *Przedwiośnia* mogła nie nasuwać jedynie słusznych wniosków, a wnikliwy czytelnik może książkę uznać za to, czym w zamierzeniu Żeromskiego miała być – za przestrożę przed rewolucją. Stąd troska o to, by zminimalizować ewentualne nieprawidłowości interpretacyjne. O podsuwanych sposobach wyjaśniania twórczości Żeromskiego obowiązującej w powojennej Polsce wiele mówi fakt, iż popularne, wielokrotnie wznawiane opracowanie *Przedwiośnia* pióra Henryka Markiewicza³⁰, autora piszącego z punktu widzenia marksistowskiej krytyki literatury, w podrozdziale *Tło histo-*

²⁴ H. Markiewicz: „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego. Kraków 1955, s. 31.

²⁵ Tamże, s. 8.

²⁶ Tamże, s. 10.

²⁷ Tamże, s. 14.

²⁸ Tenże: *Posłowie*. W: S. Żeromski: *Przedwiośnie*. Warszawa 1957.

²⁹ Tenże: „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego.... s. 27.

³⁰ Tamże.

ryczne zawiera fragmenty rozważań Lenina³¹, porównującego gwałtowność rewolucji do bólów porodowych, z radością przecież znoszonych, oraz niepublikowany list Juliana Marchlewskiego³², którego znajomość z Żeromskim była jedynie zdawkowa i którego zabiegi zmierzające do utworzenia komunistycznego rządu w Polsce w roku 1920 autor powieści jednoznacznie potępiał³³. W rozdziale *Tradycje „Przedwiośnia” w literaturze* omawianej publikacji zawarty jest także fragment powieści *Ziemia w jarzmie* Wandy Wasilewskiej, dziś uznanej za pisarkę przebrzmiałą, pojawiającą się w zbiorowej wyobraźni raczej za sprawą kolejnych wznowień serialu o czterech pancernych. Zgromadzone w opracowaniu materiały swą wymową niejednokrotnie odbiegały od przekonań Żeromskiego, stwarzały jednak atmosferę sprzyjającą „prawidłowemu odczytaniu” powieści, co pokrywało się z intencją edytora. Także inne wydawnictwa, niezajmujące się w sposób szczególnie twórczością Stefana Żeromskiego, informując o jego literackich dokonaniach, akcentowały wyjątkowość – z perspektywy czasów – jego ostatniej powieści. W *Małym słowniku pisarzy polskich*, pozycji przeznaczonej dla czytelnika „zainteresowanego literaturą niezawodowo”³⁴, czytamy:

Najdonioślejszym utworem z tego ostatniego okresu jest powieść *Przedwiośnie*, traktowana przez Ż[eromskiego] jako ostrzeżenie przed rewolucją, w istocie jednak przynosząca tak pesymistyczny obraz Polski powojennej, że może stanowić dowód solidarności pisarza z ideami rewolucji socjalistycznej³⁵.

Pośrednim świadectwem interpretacyjnych manipulacji, którym poddawano twórczość Żeromskiego, jest znamienne zastrzeżenie wspomnianego wcześniej Henryka Markiewicza, które pojawiło się w roku 1995 z okazji jubileuszowej reedycji jego prac literackich. We wstępie do tomu *O Prusie i Żeromskim* autor pisał:

Prace interpretacyjne pomieszczone w tym tomie pisane były wiele lat temu i noszą piętno swego powstania, zwłaszcza w drażniącej dziś niekiedy frazeologii. Także niektóre sądy historyczno-polityczne w nich zwarte (zwłaszcza w szkicu o *Przedwiośniu* z roku 1950) powinny być znacznie zmodernizowane³⁶.

Rozważaniom o „rewolucyjności” *Przedwiośnia* towarzyszyły dociekania na temat znaczenia słynnego konceptu występującego w powieści. Szkłane domy interpretowano jako jedną z dróg, którą mogło pójść – według Żeromskiego –

³¹ Tamże, s. 35–39.

³² Tamże, s. 39–52.

³³ S. Żeromski: *Na probostwie w Wąszechowie*. W: Tenże: *Inter Arma*. Warszawa 1920, s. 56–71.

³⁴ *Mały słownik pisarzy polskich*. Red. M. Goszczyńska. Warszawa 1976, s. 5.

³⁵ Tamże, s. 244.

³⁶ H. Markiewicz: *O Prusie i Żeromskim*. Kraków 1995, s. 43.

przedwojenne państwo polskie. W opinii niektórych krytyków były rozwiązaniem przez pisarza zakwestionowanym – „szklane domy to nie tylko symbol Polski odradzającej się jako państwo ponadklasowe, lecz również symbol straconych złudzeń i ideałów społecznych Żeromskiego”³⁷. Mimo interpretacji wskazujących, iż w *Przedwiośnie* autor nie poparł żadnej z zaprezentowanych przez siebie trzech dróg rozwojowych, w tym przemian rewolucyjnych, starając się jedynie przedstawić ogrom zagrożenia, w powojennej Polsce dominowało przekonanie, że Żeromski „przepowiedział socjalizm”, ale jego wizja „szklanych domów” – metaforycznego ujęcia państwa idealnego – dotyczyła kraju „dyktatury proletariatu”, bezklasowego państwa pozostających w sojuszu robotników i chłopów. Uznano, że dopiero PRL jest wymarzoną przez Żeromskiego i jego poprzedników państwem ponadklasowym, państwem sprawiedliwości społecznej. Interesujące, iż w tym kontekście iluzoryczne wyobrażenie „szklanych domów” nabrało nowego znaczenia – traktowano je nie jako jeden z literackich conceptów, ale jako wizję, do której realizacji niewiele brakuje. Oczywiście, interpretacja taka nie była założeniem praktycznym, ale funkcjonowała na płaszczyźnie ideologicznej, stanowiąc jeden z ulubionych motywów propagandy epoki budowy socjalizmu.

Propaganda, czyli świat, jaki być powinien

Socjalizm zwany realnym sytuował się opozycyjnie w stosunku do socjalizmu utopijnego, określanego często jako mrzonki inteligencji, pragnącej bez udziału proletariatu, a czasem wbrew niemu, realizować wydumane wzory państwa idealnego. Powoływano się tu na słowa z *Manifestu komunistycznego* wskazujące, że dla utopistów proletariat był jedynie klasą „najbardziej cierpiącą”, ale niebędącą w stanie samodzielnie z tego cierpienia się uwolnić. Zdaniem marksistów, to nieprawidłowe podejście stanowiło o słabości ideologii utopistycznej i decydowało o niemożności jej historycznej realizacji. Inaczej rzecz się miała w przypadku realnego czy też naukowego socjalizmu. Efektem jego ustanowienia miało być powstanie państwa, którego narodowy charakter miał zostać porzucony, jako imperialistyczny relikw, na rzecz proletariackiej międzynarodówki. Awangardą tak rozumianego komunizmu do końca II wojny światowej był Związek Radziecki. Po roku 1945 socjalistyczny eksperyment rozciągnięto na znaczne połacie Europy Środkowo-Wschodniej. Z zapalem, pierwotnie wynikającym z entuzjazmu dla zakończenia wojny, później celowo monitorowanym, przystąpiono do budowy państwa socjalistycznego, najlepszego z możliwych. Nowe państwo, tak jak po-

³⁷ Tenże: „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego..., s. 18.

przednio sowiecka Rosja, do II wojny światowej pozostająca w izolacji, miało być ucieleśnieniem niegdysiejszych marzeń, realizacją „proroczych” słów Marksa wieszczącego nadejście odrodzenia wieńczącego dzieje – powrotu komunistycznego społeczeństwa, istniejącego już kiedyś, w Złotym Wieku³⁸.

Budowanie nowego świata w Polsce szczególnego wymiaru nabrało w realizacji ambitnych wytycznych przyjętego w 1949 roku planu sześcioletniego. Jego najważniejszą inwestycją była budowa kombinatu metalurgicznego oraz socjalistycznego, racjonalnego i laickiego miasta – Nowej Huty. Miało ono pełnić funkcję „wielkiego domu” dla budowniczych tego przemysłowego giganta i jego pracowników. Od samego początku do wznoszenia Huty przywiązywano dużą wagę, zarówno w sensie politycznym, jak i symbolicznym. Specjalne jednostki aktywistów zajmowały się naborem nowych budowniczych kombinatu, a tematy nowohuckie stanowiły ulubiony wątek literatury propagandowej tych czasów. Interesujące, iż twórcy propagandowych tekstów w ich wersach niemal odtworzyli wizję „szklanych domów”, odwołując się niekiedy dosłownie do konceptu Żeromskiego, funkcjonującego w symbolicznej warstwie kultury. Warto w tym miejscu podkreślić, jak wielkie znaczenie nadano terminowi „budowa”, którym naszpikowane były teksty nowohuckiej propagandy. Oznaczał on nie tylko fizyczną czynność polegającą na murowaniu, ale także tworzenie nowego ustroju. Podobną rolę odgrywało nazewnictwo zaczerpnięte z terminologii kowalskiej. „Wykuwanie”, „kucie”, podobnie jak „budowanie” oznaczało samodzielną pracę kreacyjną człowieka, nie dbającego o bogów, ale własną wolą tworzącego nową rzeczywistość. Prozaiczna i kosztowna budowa wielkiej fabryki utożsamiona została ze wznoszeniem „gmachu socjalizmu”, co stanowiło jeden z przejawów świadomego zacierania różnic pomiędzy rzeczywistością a ideologią. Młodzi junacy pracujący w nowo powstającym mieście nie zarabiali w ten sposób po prostu pieniędzy, ale na ich barkach spoczywało ambitne zadanie „budowy” czy też „wykuwania” nowej, lepszej przyszłości dla całego sekundującego im narodu. W tym ujęciu budowniczowie kombinatu byli podwójnie odpowiedzialni: nie tylko za pracę regulaminową, ale i za zwycięstwo nowego ustroju, które wyraźnie krzepło – ku niezadowoleniu imperialistycznego świata – wraz z postępującymi robotami budowlanymi:

Praca na budowach w Nowej Hucie to nie tylko dobry zarobek, dobre życie czy mieszkanie. To również przyłożenie swojej ręki do budowy wspólnej sprawy, przyłożenie ręki do tego, aby Polska stała się krajem bogatym. Budowa Nowej Huty to sprawa honoru i patriotyzmu polskiej klasy robotniczej i polskich chłopów. Każdy Polak powinien pomóc przy budowie lepszego jutra³⁹.

Sama budowa Nowej Huty traktowana była jako wstępny, ale bardzo istotny etap budowy socjalizmu i potwierdzania jego roli w świecie. Propagandowe teksty z tych czasów tchną entuzjazmem:

³⁸ A. Koestler: *Wizja prometejska*. „Literatura na Świecie” 1990, nr 8, s. 211.

³⁹ *Wola Cię Nowa Huta*. Kraków 1952, s. 18.

Będziemy stawiali hutę, a przy niej nowe miasto, które pomieści około 100 000 mieszkańców. Będzie to pierwsze w Polsce socjalistyczne miasto, które zapewni człowiekowi pełny wypoczynek po pracy i które wszystkim swym mieszkańcom zagwarantuje podniesienie sprawności fizycznej, jak i najlepsze warunki zdrowotne oraz pełny rozwój umysłowy i kulturalny. [...] Nowa Huta będzie miastem bez ciemnych oficyn, ciasnych studziennych podwórek i wilgotnych suteryn. Luźno wybudowane nowoczesne domy zostaną otoczone zielenią i kwiatami. Zapewnią mieszkańcom maksimum słońca, światła i powietrza. Każde mieszkanie będzie posiadało centralne ogrzewanie, elektryczność, gaz, własną łazienkę i bieżącą wodę. Wszystkie mieszkania będą radiofonizowane, a na każdej klatce schodowej będzie się znajdował telefon⁴⁰.

Czytając ten fragment, chce się dodać: czyż nie jest to marzenie o „szklanych domach”? Oczywiście, w tym wypadku nie promowano szklanego materiału budowlanego, ale starano się udowodnić, że budowa lepszego świata właśnie trwa. Miał być on bardziej udany m.in. dlatego, że zamieszkiwać go miał „nowy człowiek”. Literatura propagandowa z okresu planu sześcioletniego wiele uwagi poświęcała postępowi, który nie tyle miał się dokonać, ile miał zostać wybudowany. Oszałamiające tempo zmian wynikać miało nie tylko z logiki dziejów, ale związane było z istnieniem odpowiedniego surowca, rewolucjonizującego budownictwo. Była nim stal, bez mała zmistycyzowana przez zaangażowaną publicystykę tych czasów:

Jeden materiał jest w nim [budownictwie] najważniejszy – żelazo i stal. Cały nasz kraj, zamieniony na jeden obrzymi plac budowy, woła o stal. Coraz więcej stali żąda budująca się Warszawa, żądają stali stocznie budujące okręty, potrzebują stali fabryki obrabiarek, samochodów, traktorów i maszyn rolniczych oraz wiele innych zakładów⁴¹.

Zgodnie z propagandową wykładnią dostatek stali był nie tylko warunkiem rozwoju, ale i jego gwarantem. W sanacyjnej Polsce – jak pisano – hut nie było prawie wcale, nie było zatem stali. Spowodowało to zapaść gospodarczą i nędzę. Stąd naczelnym zadaniem nowej władzy jest zapewnienie wystarczającej ilości cudownego metalu:

Żelazo i stal dla nowoczesnego, socjalistycznego społeczeństwa, budownictwa i rolnictwa jest tym, czym krew dla człowieka. Dlatego też rząd Polski Ludowej powziął historyczną decyzję – wybudować kombinat, czyli taką wielką hutę, aby mogła wytwarzać tyle ton żelaza i stali, ile dotychczas produkowały wszystkie polskie huty razem⁴².

Stal, produkowana przez budowany właśnie kombinat, opisywana była przez propagandzistów jako substancja magiczna, rodzaj kamienia filozoficznego, zmieniającego stare w nowe, kraj nędzy w kraj nasycony dobrami symbolizującymi szybki progres:

⁴⁰ O. A t e n s k i: *Nowa Huta i jej budowniczy*. Warszawa 1952, s. 6–7.

⁴¹ *O Nowej Hucie i o warszawskim Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina – dwóch pomnikach wielkiej Przyjaźni*. Warszawa 1952, s. 2.

⁴² *Woła Cię Nowa Huta...*, s. 5.

Nowa Huta to potężna kuznia, z której na cały kraj popłynie stal i żelazo na nowe budowle socjalizmu. Nowa Huta ułatwi nam przebudowę zacofanej dotąd gospodarki rolnej województw południowych. Tysiące chłopów uzyska pracę i podniesie swoją stopę życiową. Maszyny rolnicze, traktory, elektryczność pomogą im przejść na wyższe wydajniejsze formy zespołowego gospodarowania i stworzyć nową, dostatnią, kulturalną wies uspołecznioną⁴³.

W socjalistycznej mitologii stal wraz z piecem martenowskim o coraz większej mocy odgrywała wielką rolę, zastępując Żeromskiego marzenia o szkle budowlanym. To stal, co jasno wynika z przytoczonych fragmentów, była odpowiedzialna za wznoszenie nowego świata. Stała się także propagandowym symbolem dobrobytu, zastępując w tej roli złoto. Stal i żelazo kojarzono z pracą i postępem, a więc z wartościami, które za własne uważała nowa władza. To one, nie złoto, decydowały w nowych czasach o kolektywnej zamożności. Stal, chociaż bezpośrednio nieużywana na budowach, gdzie królowała najpierw cegła, a później prefabrykaty, stawała się ważnym elementem kreującym nową rzeczywistość. Od wytopu stali i pracy huty zależała przyszłość, na oczach maluczkich, używając jednego z ulubionych porównań z tego okresu, wykuwana. W propagandowych tekstach zwraca uwagę nie tylko naiwna wiara w możliwość wpływania na sprawę świata za pomocą samej tylko zwiększonej produkcji, ale także obrazowość przedstawień, stylizowana na prosty język, ckliwa i patetyczna jednocześnie:

Są zapadłe wsie, do których wciąż jeszcze mało wieści dociera ze świata. Ale nie ma takiej wsi w Polsce, w której dwa krótkie słowa – Nowa Huta – nie zelektryzowałyby mieszkańców, nie uskrzydliły ich wyobraźni czarodziejskimi iście obrazami świata nowego, dziwnego i wspaniałego, świata stworzonego przez władzę nową – władzę robotniczo-chłopską⁴⁴.

Za sprawą gigantycznej budowy, „największej budowli socjalizmu”, „dumy narodu” rodził się nowy świat, w sposób oczywisty przeciwstawiany Polsce, w której „kapalista wyzyskiwał robotnika i tuczył się jego krwawicą”⁴⁵:

Nowa Huta! – najbardziej przekonujący symbol twórczej potęgi człowieka przekształcającego w imię szczęścia narodu – oblicze przyrody, wznoszącego gigantyczne budowle socjalizmu⁴⁶.

Niektóre wątki akcentowały fakt zmarnowanej szansy starszego pokolenia – jak można się domyślać związanej z wojną 1920 roku – którą wynagrodzić może socjalistyczna teraźniejszość:

⁴³ *O Nowej Hucie i o warszawskim Pałacu Kultury...*, s. 4.

⁴⁴ *Dzięki jej budowie, dzięki jej stali*. W: *Nowa Huta – dumą narodu*. Kraków [b.r.], s. 57.

⁴⁵ *Nowa Huta – największy obiekt planu 6-letniego – dumą Narodu Polskiego*. Kraków 1953, s. 11.

⁴⁶ R. Dzieciołkiewicz: *Z przedłużonych wsi Krakowskiego, Kieleckiego, Rzeszowskiego – drogowiskaz: Nowa Huta!* W: *Nowa Huta – dumą narodu...*, s. 30.

[...] dzieci odbiorą stracone przez ojców lata, odbiorą je w dwojnasób, bo lata lepsze i radośniejsze będą mijają w blasku słońca nad Nową Hutą, w blasku jej stali, która popłynie wartkim potokiem z gigantycznych pieców martenowskich⁴⁷.

W parze z olbrzymimi zmianami technologicznymi szły zmiany w społeczeństwie. Jak chciała ówczesna propaganda, „tworzyło się nowe, w pełni świadomy nowy człowiek – obywatel Rzeczypospolitej Ludowej”⁴⁸. Niebagatelną rolę także w tym zakresie odgrywała

Huta, która przeorze psychikę ludzi, która uzbroi nasze fabryki i kopalnie w nowoczesne maszyny, która da naszej wsi traktory, plugi i siewniki, która stalowymi ramionami jeszcze ściślej zespoli pracującą ludność miast z pracującą ludnością wsi⁴⁹.

Charakterystyczną cechą ówczesnej retoryki propagandowej była personalizacja budowy. Nową Hutę przedstawiano nie jako anonimowego kolosa, ale wręcz jako osobę bliską i drogą, która oczekuje oddanej pracy nie od niezidentyfikowanej masy, ale od wielu konkretnych osób. Inną sztuczką stosowaną przez propagandzistów tamtego okresu było używanie terminologii militarnej w celu określenia prac związanych z budowaniem huty. Samo przedsięwzięcie nazywano „walką o socjalizm”, „etapem walki o lepsze jutro”, „największym z dotychczasowych bojowych zadań polskich robotników”. Wysiłki podejmowane w celu osiągnięcia wyższej wydajności, co było naczelnym „bojowym zadaniem”⁵⁰ junaków z ZSMP, obrazowano za pomocą zbioru równorzędnych elementów wspólnego wysiłku: „walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy”, „walki z bumelanctwem, szkodnictwem i pasożytnictwem”, „walki o oszczędność”, „walki o lepszą organizację pracy”, „walki o jakość produkcji”. Same zmiany zachodzące u progu PRL określano eufemistycznie „wielką i wspaniałą walką Narodu Polskiego”⁵¹. Stosowana frazeologia miała na celu mobilizację „ludu pracującego” do pozytywnej walki z wrogiem, toczonej nie na polu bitwy, ale na drodze socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Wróg czający się wszędzie mógł zagrozić młodemu państwu, przybierając różne postaci: majstra tolerującego niestaranną pracę, sabotażysty, kulaka-wyzyskiwacza czy amerykańskiego imperialisty. W socrealistycznej powieści Kazimierza Brandysa *Obywatele* nieprzyjaciel udaje zwolennika systemu i jako nauczyciel pracuje w szkole. Jego dekonspiracja dokonuje się na lekcji języka polskiego za sprawą lektury, przy której omawianiu nie dokonał jej marksistowskiej interpretacji, a autora przedstawił jako zagorzałego przeciwnika komunizmu. Tą książką było *Przedwiośnie*⁵². Także ten przykład świadczy dobit-

⁴⁷ Tamże, s. 37.

⁴⁸ *Nowa Huta – największy obiekt...*, s. 1.

⁴⁹ B. T h a u: *Duma narodu*. W: *Nowa Huta – duma narodu...*, s. 9.

⁵⁰ M. B r a n d y s: *Nowa Huta*. Warszawa 1950, s. 9.

⁵¹ *Nowa Huta – największy obiekt...*, s. 1.

⁵² M. G ł o w i ń s k i: *Rytuał i demagogia. Trzydzieście szkiców o sztuce zdegradowanej*. Warszawa 1992, s. 69–70.

nie o sposobie interpretacji dzieła Żeromskiego obowiązującej w socjalistycznej Polsce.

Analizując literaturę agitacyjną tego okresu, należy pamiętać, że mimo pretensji do realizmu nie odzwierciedlała ona rzeczywistości, bo jako fakty przedstawiała ideologiczne wytyczne. Broszury propagandowe, nieodpłatnie kolportowane wśród robotników budujących Nową Hutę, pełne były pozytywnych przykładów przodowników pracy, kobiet opuszczających wieś, rzucających pracę u kułaka i zdobywających fach w socjalistycznej fabryce. Budujące obrazki przedstawiały baraki, w których młodzi mężczyźni w liczbie czterech tysięcy zgodnie mieszkają, w ciągu dnia pracują przy wznoszeniu kombinatu, a wieczorem tworzą gazetki ściennie lub oddają się samokształceniu. Obraz taki, rzecz jasna, niewiele miał wspólnego z faktycznym przebiegiem nowohuckiego życia. Także sam kombinat metalurgiczny i nowe miasto – wbrew temu, co donosiły pozornie obiektywne przewodniki – nie wywierały na przyjeżdżających oszałamiającego wrażenia. Wydane wiele lat później, w innej rzeczywistości politycznej wspomnienia budowniczych nowej dzielnicy wskazują na panujący nieład, rozgardiasz i wrażenie chaosu. Przywołują obrazy rozczarowania – „Masz swoją Nową Hutę! Kilka domów oblepionych gliną i to jest twoje miasto”⁵³. To zetknięcie wydumanej wizji z rzeczywistością mocno przypomina scenę z *Przedwiośnia*, gdy Cezary Baryka przekracza granicę Rzeczypospolitej i zamiast miasta szklanych domów ogląda zapyziałą rzeczywistość prowincjonalnego miasteczka. Rozczarowanie towarzyszyło również „zwiedzaniu” izb mieszkalnych przeznaczonych dla robotników pracujących przy budowie kombinatu. W rzeczywistości nie były to szklane domy:

Raz weszłam z grupą zwiedzających do wykańczanego mieszkania, aby pokazać, jaki komfort czeka przyszłych mieszkańców pierwszego socjalistycznego miasta. Podłoga z parkietu miała bąbel zajmujący prawie pół pokoju, na wysokość co najmniej pół metra. Istny tor saneczkowy. Kpinkom nie było końca⁵⁴.

Także chłopci, o których podziwie dla powstającego miasta i huty wiele mówiła propaganda, faktycznie bez entuzjazmu, a wręcz wrogo odnosili się do pomysłu, który oznaczał dla nich wywłaszczenie:

Chłopci nas znienawidzili, bo zabieraliśmy im ziemię, płacąc po 47 groszy za metr kwadratowy. Uciekłem kilkakrotnie przed gniewem ludzi, tracących za darmo ziemię⁵⁵.

Cytowane fragmenty obrazują zasadniczy rozdźwięk pomiędzy sielankową wizją budowanego na ziemi raju, o którym wiele mówiła propaganda, a rzeczy-

⁵³ J. Mikulowski-Pomorski: *Kraków w naszej pamięci*. Kraków 1991, s. 259.

⁵⁴ Tamże, s. 271.

⁵⁵ Tamże.

wistością, bardziej siemieżną i mało bohaterską. Wskazują również na problemy społeczne, jakie stworzyła pośpieszna industrializacja, a także na rodzące się patologie: bandyckie napady, oszustwa, demoralizację. Innymi sprawami, ze zrozumiałych względów także nienaświetlanymi, były kwestie, które dziś nazwalibyśmy ekologicznymi, oraz nierozwiązany problem własności ziemi, na której zbudowano nowe miasto⁵⁶. Także te przywołane tutaj obrazy – choć przecież nie w sposób zamierzony – przywodzą na myśl powieść Żeromskiego. Świadczą również, że podtrzymywanie propagandowej fikcji możliwe było tylko częściowo.

Paralele pomiędzy metaforyczną wizją Polski Żeromskiego a Nową Hutą uwiadaczniają się nie tylko na polu propagandowym. Autora *Przedwiośnia* traktowano w nowej dzielnicy Krakowa w sposób szczególny. Jego nazwiskiem nazwano ulicę, szkołę podstawową i liceum, a w późniejszym okresie także szpital. Być może to niewiele, ale żaden inny autor – co także jest wymowne – nie został w ten sposób uhonorowany. W 1959 roku było osiedle B32, znajdujące się przy alei Lenina, przemianowano na „Szkłane Domy”. Wizja Żeromskiego uzyskala zatem w socjalistycznym mieście swoją realizację. W wydanym w tym samym roku z okazji jubileuszu Nowej Huty przewodniku, podsumowując dokonania dziesięciolatki i kreśląc plany na przyszłość, autor przywoływał fragmenty bajkowej opowieści starego Baryki z *Przedwiośnia* wieszczące zanik starej cywilizacji i przyjsie nowego, a zakończył je retorycznym pytaniem: „Czyż to nie cudowne, że marzenia stają się rzeczywistością?”⁵⁷.

Przedstawione obrazy Nowej Huty pochodzą z dziełek, które programowo wykazywały entuzjazm dla każdego aspektu socjalistycznej rzeczywistości. Motyw „szklanych domów” funkcjonował w nich nie jako twór metaforyczny, ale jako realność, która właśnie nabierała mocy. Nie doszukując się w nich przesadnych wartości artystycznych, nie sposób jednak nie zauważyć, że tworzone były przez ludzi mających pewne wykształcenie i znajomość literatury. Czy jednak przeciętni mieszkańcy Nowej Huty zdawali sobie sprawę z licznych związków wznoszonego wspólnie miasta z twórczością Żeromskiego? Zgodnie z zapiskami z tych lat, budowniczy Nowej Huty rekrutowali się w większości z niepiśmiennych chłopskich „synów i córek”. Nawet biorąc pod uwagę propagandowy aspekt tego rodzaju przedstawień, których celem było na zasadzie kontrastu pokazanie dynamiki zachodzących przeobrażeń, dokonującego się gwałtownego – jak chciała propaganda – wzrostu kulturalnego i świadomościowego mieszkańców młodego miasta, trudno założyć, by twórczość Żeromskiego, nienależącego przecież do pisarzy łatwych, była ulubioną lekturą pokolenia budowniczych socjalizmu. Niemniej pochodzące z końca lat pięćdziesiątych badania nad recepcją

⁵⁶ Zob. J. Wó d z: *Przeobrażenia wsi Pleszów włączonej do Nowej Huty 1949–1969. Studium z socjologii prawa*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.

⁵⁷ T. C z u b a l a: *Nowa Huta. Przewodnik – informator*. Kraków 1959, s. 50.

kultury przez nowohucką młodzież robotniczą⁵⁸ wskazywały na wysoki poziom zainteresowania czytelnictwem (prawie 80% przebadanej grupy). W siódemce najbardziej poczytnych pisarzy polskich znalazł się Stefan Żeromski, a wśród wybieranych książek jego autorstwa – także *Przedwiośnie*. Trudno wnioskować, a tym bardziej rozstrzygać o prawdziwości zaprezentowanych danych. Autor ich opracowania w zakończeniu nie omieszkiał podkreślić, że „czytelnictwo młodych robotników nowohuckich nie może mieć charakteru żywiołowego i przypadkowego, ale ma ono rozwijać się na głębokich podstawach naukowych i potrzebach wpływających z życia współczesnego w warunkach ustrojowych socjalistycznych”⁵⁹. Fragment ten dowodzi, że także lektura książek jako wymierny efekt samokształcenia i postępu była otaczana „szczególną opieką” władz, a co za tym idzie, wspomniane badania niekoniecznie muszą być wiernym odzwierciedleniem rzeczywistości. Mimo to pojawienie się wśród polecanych autorów nazwiska Żeromskiego jest faktem znaczącym.

W okresie socjalizmu *Przedwiośnie* traktowano trochę jak przepowiednię, której walor potwierdził się przez jej spełnienie. Zgadzano się powszechnie, że jest to powieść-pytanie o przyszłość Polski, które postawił wielki pisarz i humanista. Ale, co już nie do końca jest prawdą, uznano również, że naszkicowana przez niego droga jest oczywista – socjalizm. Symbolicznym wyrazem takiej postawy autora miała być finałowa scena książki, w której Cezary Baryka oddzielnie, ale jednak na czele szarego tłumu, w komunistycznym pochodzie maszeruje na Belweder. Pośrednio o takim właśnie rozumieniu dzieła Żeromskiego świadczy ekranizacja powieści z 2001 roku. Reżyser Filip Bajon zdecydował się na odmienne niż w oryginale zakończenie. Nie pozostawił, wzorem autora, samotnego Baryki przed belwederską bramą, ale zdecydował, iż główny bohater ginie zastrzelony. Z jednej strony zakończenie takie eksploatuje zbanalizowane wątki o „ułanie co trzy kule w piersi dostał” (także Baryka umiera w mundurze), z drugiej jednak przemawia językiem symboli. Cezary Baryka ginie, ponieważ opowiedział się po złej stronie, wybrał komunizm, czyli ideologię, która z perspektywy roku 2001 jawić się już mogła jako przegrana. Uśmiercenie filmowego bohatera jest więc paradoksalnie rodzajem szczęśliwego zakończenia, ale także potwierdzeniem popularnego w niedawnej przeszłości odczytywania *Przedwiośnia*.

Czy Nowa Huta była propagandową realizacją wizji szklanych domów Żeromskiego? Ta niewątpliwie atrakcyjna teza opierać się może na kilku przesłankach, m.in. na szczególnej roli, jaką nadano wielkiemu pisarzowi jako autorowi *Przedwiośnia*. Zarówno u Żeromskiego, jak i w rysowanej przez propagandę planu sześćoletniego rzeczywistości istotnym elementem warunkującym „nową cy-

⁵⁸ Zob. H. Smarzyński: *Nowa Huta jako środowisko kulturalne oraz problem zainteresowań i czytelnictwa nowohuckiej młodzieży robotniczej*. W: „Studia Pedagogiczne”. T. 9. Kraków 1961, s. 195–206.

⁵⁹ Tamże, s. 206.

wilizację” było istnienie wielkiego zakładu, nie tyle zmieniającego świat, ile biorącego – w dosłownym sensie – udział w jego tworzeniu. W *Przedwiośniu* jest to huta szkła, której produkcja nie służyła wznoszeniu prestiżowych gmachów, ale pozwalała zrealizować swego rodzaju program budowy tanich domów mieszkalnych. W peerelowskiej rzeczywistości będący kolektywną własnością wielki kombinat produkował stal, która – jak chciała propaganda – była także surowcem, dzięki któremu powstawać miała nowa rzeczywistość, w danym momencie dziejowym ograniczona do nowego miasta pod Krakowem. Obie koncepcje wiązały się również z postulatami elektryfikacji, kanalizacji, upowszechniając przy tym ideę wspólnej własności. Powstający tęczy świat przeznaczony był dla tych, którzy do tej pory nie zaznali luksusów – dla robotników i chłopów, słusznie w ten sposób wyrównujących wielowiekowe braki i nabierających nowej świadomości. Nowa architektura tworzyła nową etykę – mieszkający w „szklanych domach” chłopci w pewnym sensie przymuszani byli do zmiany niekorzystnych nawyków, powstające miasto socjalistycznej młodzieży z zasady przeciwstawne miało być konserwatywnemu Krakowowi, którego i historię, i moralność ukazywano jako przebrzmiałe. O podobieństwie koncepcji Żeromskiego i propagandowej wizji, o której jak o fakcie pisała perswazyjna publicystyka końca lat pięćdziesiątych, zdecydowało także to, iż obie – paradoksalnie – reprezentowały sobą nierealną wizję świata życzeniowego, łącząc elementy utopii technologicznej z polityczną.

Podkreślając podobieństwo przedstawionych tutaj koncepcji o różnej przecież proveniencji, nie sposób nie odwołać się do źródłosłowa wyrazu „utopia” – jest to miejsce stworzone w wyobraźni, którego faktycznie nie ma, którego być nie może. Wiara w pożyteczność utopii – według Józefa Bocheńskiego – była jednym z bardziej szkodliwych zabobonów XX wieku⁶⁰. Byt utopii w zasadzie powinno się ograniczyć do obszarów prozatorsko-poetyckich, bo – jak mówi wspomniane na początku porzekadło – nie należy łączyć literatury z rzeczywistością.

⁶⁰ J. B o c h e ń s k i: *Sto zabobonów*. Kraków 1992, s. 135.

„Glass houses” – about certain literary concept and its realisation

S u m m a r y

The last Stefan Żeromski's novel – published at the end of 1924 *Early Spring* aroused many controversies. Some of the critics accused the author of – against his declaration and present protests – favouring revolution and communist movement. The motif of glass houses – a story about new civilisation built from ruins of independent Poland also appears in the book.

After the World War II Żeromski's novel was included to a tradition whose maintaining – especially after a proper interpretation – considered to be possible in the new circumstances. Undoubtedly, its reception in socialist Poland was influenced by its positive reception in postrevolution Russia. The motif of glass houses was focused on, considering it not an icon of independent but socialistic Poland, the class-free society of workers and peasants. The propaganda literature of six-year plan identified the „greatest building site of socialism” – Nowa Huta with building the socialist system. The propaganda of those times created an ideal model of a new, growing – thanks to collective effort – world. There are also surprising parallels between the imagined propaganda picture of the building of Nowa Huta and Żeromski's literary concept of glass houses. The references to the work of that writer were also more literal – the authorities decided to call a school, street and hospital after his name to honour him. One of the housing estates is called „glass houses”.

The similarity of the propaganda's ideas during the period of building socialism and Żeromski's concept result from the fact that they both realised a vision of the wishful world, which combined elements of technologic and political utopia.

„Häuser aus Glas” – von einer literarischen Idee und deren Verwirklichung

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der letzte, am Ende 1924 herausgegebene Roman von Stefan Żeromski – *Przedwiośnie* (dt. *Vorfrühling*) hat viele Meinungsverschiedenheiten hervorgerufen. Manche polnische Kritiker machten dem Autor zum Vorwurf – seinen Erklärungen und den gegenwärtigen Protesten zuwider – dass er die Revolution und die kommunistische Bewegung förderte. In dem genannten Buch kommt auch das schon von früheren Żeromskis Werken bekannte Motiv zum Vorschein – nämlich „Häuser aus Glas” als Symbol der neuen, in dem aus Trümmern aufsteigenden, unabhängigen Polen entstehenden Zivilisation.

Nach dem zweiten Weltkrieg wurde der Roman von Żeromski zu einer Tradition gezählt, deren Bewahrung, besonders nach entsprechender Deutung bei neuen Verhältnissen als möglich angesehen wurde. Die Rezeption des Werkes im sozialistischen Polen wurde von positiver Rezeption des Romans im postrevolutionären Russland sehr beeinflusst. Viel Aufmerksamkeit wurde dem Motiv „Glashäuser” geschenkt, es wurde aber betont, dass es aber nicht auf ein unabhängiges, sondern auf sozialistisches Polen, den Arbeiter- und Bauerstaat ohne Gliederung der Gesellschaft in Klassen bezogen werden sollte. Propagandistische Literatur zur Zeit des sechsjährigen Plans wurde der „größte sozialistische Bau” – die Neue Hütte mit dem Bau der sozialistischen Staatsordnung gleichgesetzt. In der damaligen Propaganda wurde ein ideales Bild von der neuen, gerade – dank der Kollektivanstrengung – entstehenden Welt kreiert. Es ist überraschend, dass es zwischen dem vorgestellten, propagandistischen Bild des Baus von Nowa Huta (dt. Neue Hütte) und der von Żeromski entwickelten literarischen Idee der Glashäuser zahlreiche Parallelen gibt. Auf das Werk des Schriftstellers berief man sich auch praktisch – mit seinen Namen wurden eine Schule, eine Straße und ein Krankenhaus genannt. Eine von den Wohnsiedlungen trägt bis heute den Namen „Glashäuser”.

Die Ideen der Propagandisten aus der Zeit des Baus von Sozialismus und die Idee von Żeromski waren sehr ähnlich, denn sie beide stellten eine idealistische Welt vor, die durch technologische und politische Utopie gekennzeichnet war.